

Łódź, dnia 22 czerwca 2015 r.

P- 0977A/ 2015

Do
wszystkich Parlamentarzystów

Szanowni Państwo

Aktualnie w Sejmie są procedowane projekty ustaw (druki sejmowe: 3019; 3386; 3352-senacki 945) mające fundamentalny wpływ na funkcjonowanie w Polsce stowarzyszeń non-profit. **Niestety, jeżeli proponowane w nich zmiany wejdą w życie, to doprowadzą do całkowitego upadku dziesiątek tysięcy stowarzyszeń, które skupiają miliony członków.**

Przytłaczająca większość stowarzyszeń już obecnie drastycznie ograniczyła lub wręcz wstrzymała swoje działania. Głównymi powodami takiego stanu rzeczy są:

1. Przepisy Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, w której jako „organizacje pozarządowe” preferuje się prywatne jednoosobowe fundacje, które z reguły niczego nie fundują, a powstają jedynie w celu pozyskiwania i konsumowania dotacji. Są one nader często nastawione na szkolenie nas społeczników jak mamy prowadzić działalność społeczną, podczas gdy sami jeszcze nigdy nic społecznie nie zrobili. Fundacje te lobbują za wprowadzaniem takich przepisów, które maksymalnie utrudniają działanie rzeczywistym stowarzyszeniom członkowskim i tym samym likwidują "konkurencję" w pobieraniu dotacji.

Fundacje takie członków żadnych nie mają, a rachunki płacą nie ze składek ludzi, tylko z pobranych pieniędzy publicznych. Im więcej będzie działało prawdziwych stowarzyszeń, tym głośniej będą się one dopominały o to, żeby publiczne pieniądze były przeznaczane na rzeczywistą działalność społeczną, a nie na pensje dla pseudodziałaczy w prywatnych fundacjach.

Aktualny projekt nowelizacji tej ustawy wprowadza kolejne, liczne utrudnienia dla działań stowarzyszeń członkowskich. Utrudnienia te spowodują, że następna część stowarzyszeń zrezygnuje z prowadzenia działalności, bowiem nie będzie w stanie podolać nałożonym na nie, dodatkowym formalnościom i obciążeniom.

Odnosimy wręcz wrażenie, że projekt ten napisały osoby, które nie znają realiów działalności prawdziwych stowarzyszeń członkowskich i zagadnienie to postrzegają wyłącznie przez pryzmat prywatnych fundacji. **Fundacje tak naprawdę nie są organizacjami - mają zupełnie inną specyfikę.**

Rozwiązania, które pozwalają fundacjom swobodnie funkcjonować, stowarzyszeniom w praktyce wręcz uniemożliwiają działanie.

Należy wreszcie przestać wrzucać „do jednego worka” rzeczywiste stowarzyszenia społeczne razem z jednoosobowymi, prywatnymi fundacjami. Regulacje dotyczące jednych i drugich winny być ustanawiane odrębne, tak jak (nie bez przyczyny) odrębne są ustawy „Prawo o stowarzyszeniach” i „Ustawa o fundacjach”.

Dlatego bardzo prosimy o odrzucenie tego projektu (druk sejmowy 3386) i opracowanie wspólnie z przedstawicielami prawdziwych stowarzyszeń członkowskich takiej nowelizacji Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która będzie uwzględniała odrębną specyfikę diametralnie różnych podmiotów, których ustawa ta dotyczy.

2. Ustawa o rachunkowości, która obliguje stowarzyszenia non-profit do prowadzenia pełnej księgowości.

Obowiązek prowadzenia pełnej księgowości jest jednym z głównych czynników hamujących rozwój stowarzyszeń w Polsce, a w wielu przypadkach wręcz powoduje likwidację takich społecznych organizacji.

Traktowanie stowarzyszeń non-profit o wiele bardziej restrykcyjnie od przedsiębiorstw, które osiągają przychody do 1 200 000 euro jest bezzasadne i niezrozumiałe.

Zauważyć należy, że konieczność prowadzenia pełnej księgowości jest w przypadku stowarzyszeń nieprowadzących działalności gospodarczej, a jedynie działania czysto non-profit, praktycznie tylko sztuką dla sztuki, bowiem w praktyce, w takich organizacjach nie powstaje w ogóle obowiązek podatkowy, a są traktowane bardziej restrykcyjnie niż firmy osiągające kilkumilionowe przychody.

Ponadto stowarzyszenia non-profit, tak jak firmy biznesowe rozliczają się z urzędami skarbowymi i mają obowiązek składania rozliczenia do urzędów skarbowych. Są więc pod pełną kontrolą.

W tej sprawie zwróciliśmy się z petycją do Senatu RP i wkrótce potem Ministerstwo Finansów poinformowało, że przygotowuje taki projekt rządowy, **jednak w projekcie wprowadziło szereg niezrozumiałych i bezzasadnych ograniczeń, które w dalszym ciągu będą hamowały rozwój stowarzyszeń non-profit. Dotyczy to m.in. zwolnienia z pełnej księgowości tylko części stowarzyszeń oraz propozycji limitu 50 tysięcy złotych przychodu, który w dzisiejszych czasach jest wręcz irracjonalny.**

W projekcie rządowym proponuje się też swoiste „karanie” pełną księgowością stowarzyszeń non-profit za ich prężne działanie oraz za przyjęcie statusu organizacji pożytku publicznego. Taka polityka absolutnie nie powinna mieć miejsca.

Jeżeli fiskus uznaje, że firmy biznesowe, płacące podatki, mogą do 1.200.000 euro przychodu prowadzić ewidencję przychodów i kosztów i że spokojnie wystarczy to do skutecznego ich kontrolowania, to w jakim celu stowarzyszenia non-profit osiągające niższe od tego progu przychody są traktowane o wiele bardziej restrykcyjnie i muszą prowadzić pełną księgowość!?

Również w tym przypadku stanowisko strony rządowej wynika z patrzenia na organizacje pozarządowe wyłącznie przez pryzmat prywatnych fundacji, które tak naprawdę nie są organizacjami.

Dlatego bardzo prosimy o wprowadzenie do tego projektu (druk sejmowy 3352 / senacki 945) postulowanych przez stowarzyszenia poprawek, których treść prześlemy odrębnym pismem.

3. Na dodatek aktualnie procedowany jest projekt zmian w Ustawie Prawo o stowarzyszeniach (druk sejmowy 3019). Zaproponowane zmiany w drastyczny sposób będą naruszały zagwarantowaną w Konstytucji RP wolność tworzenia i działania stowarzyszeń, poprzez narzucanie im konkretnych rozwiązań w statutach. **Ustawa w żadnym wypadku nie powinna zastępować statutu stowarzyszenia**, a jedynie określać, co stowarzyszenie jest zobligowane w nim uregulować. Sam sposób uregulowania winien być - tak jak dotychczas - pozostawiony w gestii stowarzyszeń.

Poprzez próbę narzucenia stowarzyszeniom w ich statutach konkretnych rozwiązań, projekt ten w istotny sposób ogranicza zagwarantowaną w Konstytucji RP wolność tworzenia i działania stowarzyszeń.

Proponowana zmiana przepisów nie tylko nie ułatwi działań stowarzyszeniom, ale wręcz je znacznie utrudni i bezpośrednio (m.in. poprzez nałożenie obowiązku dokonania zmian statutów i związanych z tym procesów rejestracji oraz narażenia ich członków stowarzyszeń na straty) przyczyni się do likwidacji wielu z nich.

W świetle obecnych zapisów ustawy stowarzyszenia mogą samodzielnie przyjąć w statucie m.in. proponowane w projekcie rozwiązania, a więc zapisy te nie wnoszą niczego nowego. Obecnie stowarzyszenia mogą jednak przyjąć inne, zgodne z prawem, w ich ocenie właściwsze, uregulowania przedmiotowych kwestii, co wypełnia ich konstytucyjne prawo do wolności działania.

Projekt ten wypacza ideę społecznych stowarzyszeń, umożliwiając niewielkim, kilkuosobowym grupom podszywać się pod ich autorytet, a działalność społecznych stowarzyszeń przekształcać w zarobkową. Do tego właśnie sprowadza się pomysł wynagradzania członków władz stowarzyszeń tylko z tego tytułu, że zostali wybrani do zarządu społecznej organizacji.

Projekt przewiduje też m.in. możliwość powołania trzyosobowego „stowarzyszenia zwykłego”, pobrania dla niego nieograniczonych dotacji i przeprowadzenia zbiórek publicznych, a następnie przekształcenie go w pięcioosobową spółdzielnię socjalną, którą z kolei będzie można rozwiązać, a majątek podzielić pomiędzy założycieli.

Jeżeli proponowane zmiany wejdą w życie, to członkowie takich stowarzyszeń będą narażeni na konieczność pokrywania zobowiązań stowarzyszeń ze swojego prywatnego majątku. Dotychczas stowarzyszenia zwykle mogą działać wyłącznie w oparciu o składki członkowskie i nie mogą zaciągać zobowiązań finansowych, co gwarantuje ich członkom, że nie spotka ich konieczność pokrywania zobowiązań takiego stowarzyszenia z ich osobistego majątku.

Proponowana w projekcie zmiana przepisów spowoduje masowe występowanie ludzi ze stowarzyszeń! Ponadto należy się spodziewać, że ludzie w tej sytuacji będą występowali nie tylko ze stowarzyszeń zwykłych, ale również ze stowarzyszeń zarejestrowanych, bowiem przeciętny obywatel nie będzie analizował prawnego statusu stowarzyszenia, lecz na wszelki wypadek wypisze się ze wszystkich stowarzyszeń, do których wcześniej przystąpił.

Przedmiotowe zmiany prowadzą wprost do degradacji zarówno samej idei, jak i autorytetu stowarzyszeń w społeczeństwie.

Aktualna ustawa Prawo o stowarzyszeniach dostatecznie jasno, a przede wszystkim trafnie, reguluje zasady tworzenia i działania stowarzyszeń. Zachowując ramy niezbędnej kontroli, gwarantuje jednocześnie rzeczywistą niezależność tym organizacjom.

Co istotne, w sposób jednoznaczny definiuje ich formę, zasady tworzenia i prowadzenia działalności, określając tym samym swoisty autorytet stowarzyszeń jako organizacji niezarobkowych, zajmujących się bezinteresownymi działaniami społecznymi.

Jej regulacje pozwalają w sposób przejrzysty odróżnić stowarzyszenia od innych form działalności, które nie zawsze są pozytywnie postrzegane przez społeczeństwo. Tak też powinno pozostać.

Wypracowany przez lata autorytet działań w formie stowarzyszeń jest głównym argumentem przystępowania obywateli do tych organizacji.

Dlatego apelujemy o odrzucenie tego projektu w całości (druk sejmowy 3019).

Szanowni Państwo, w ostatnich latach obserwujemy w Polsce zjawisko powstawania różnych przedsięwzięć, głównie niczego niefundujących fundacji, podszywających się pod autorytet działalności społecznej i zagarniających dla siebie lwią część funduszy przeznaczonych przez państwo na wspieranie działalności społecznej.

Fundacje te poza założycielami nie mają żadnych członków i nie wykonują żadnej pracy społecznej. Nastawione są natomiast na pozyskiwanie i konsumowanie środków finansowych przeznaczanych przez państwo na wspieranie działalności społecznej, zagarniając dla siebie lwią część tych funduszy.

Prowadzi to do upadku wielu rzeczywistych stowarzyszeń obywatelskich, które przegrywają konkurencję w staraniach o subwencje z wyspecjalizowanymi w pisaniu wniosków fundacjami. Jednocześnie działania tych grup opierają się praktycznie w całości o pozyskane dotacje, a więc fundusze te są marnowane, bowiem nie przyczyniają się do wsparcia rzeczywistej społecznej aktywności obywateli, lecz stanowią w 100 % zapłatę za wykonanie zadania zleconego. Tymczasem nie takie powinno być przeznaczenie tych środków.

Najczęściej takie fundacje nastawione są na szkolenie nas społeczników w zakresie tego, co i jak ich zdaniem powinniśmy w stowarzyszeniach robić i na to zagarniają niemal wszystkie pieniądze z puli przeznaczonej na dofinansowanie działalności społecznej, gdy tymczasem sami jeszcze niczego społecznie nie zrobili. Aż ciśnie się na usta pytanie: jeżeli są takimi znawcami, to dlaczego w naszych organizacjach są tysiące członków, a oni nawet nie potrafią zebrać 15 osób do powołania stowarzyszenia i usiłują wprowadzić takie zmiany w przepisach, aby mogli zaledwie w kilka osób zakładać stowarzyszenia i pobierać dotacje!?. Równie chętnie oferują drogie badania dotyczące sektora NGO. Ich działalność w praktyce ogranicza się do zarabiania, a nie prowadzenia rzeczywistej społecznej działalności obywatelskiej.

Coraz częściej spotykamy się z poglądem, że miarą organizacji pozarządowej jest to jak duży ma roczny budżet pobrany w ramach dofinansowań i jakie ma układy z decydentami, a nie to ilu ma członków i jaka jest **niepokryta z dotacji**, wartość społecznej pracy członków danej organizacji na rzecz ogółu społeczeństwa.

Z regulacji ustawy Prawo o stowarzyszeniach jednoznacznie wynika, że społeczne organizacje obywatelskie winny opierać swoją działalność na społecznych działaniach ich członków. Dlatego właśnie różne grupy zgłaszają kolejne inicjatywy, aby tak pozmienić przepisy dotyczące stowarzyszeń, by można było pod ich szyldem swobodnie czerpać dla siebie zarobki z publicznych pieniędzy.

W efekcie, aktualnie prowadzona jest polityka popierania i dofinansowywania fundacji, które nie mają członków poza założycielami i zagarniają większość funduszy przeznaczonych na wspieranie działalności rzeczywistych organizacji obywatelskich.

Działania takie zapewniają poklask stosunkowo niewielkiej grupy właścicieli prywatnych fundacji, zrażają natomiast miliony obywateli zrzeszonych w stowarzyszeniach członkowskich.

Przyjęcie takiego kierunku postępowania wypacza ideę aktywizacji obywateli w ramach działań organizacji społecznych i prowadzi do nieuchronnego upadku rzeczywistych stowarzyszeń obywatelskich. Gdy skończą się fundusze unijne, grupy te znikną jak kamfora i okaże się, że Polska zmarnowała olbrzymie kwoty, które miały umocnić rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Tylko ile prawdziwych stowarzyszeń członkowskich wówczas pozostanie!? Dziesiątki tysięcy stowarzyszeń, które takie przepisy doprowadzą do upadku, już nie wznowi działalności.

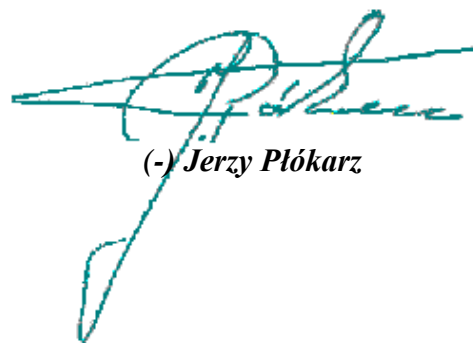
Należy kategorycznie oddzielić działalność społeczną członkowskich stowarzyszeń obywatelskich non-profit, polegającą na niesieniu pomocy potrzebującym i aktywizującą obywateli, od działań prywatnych fundacji i prywatnych biznesów. Fundacje mają fundować, prywatny biznes ma sprzedawać swoje towary i usługi na wolnym rynku, a nie zagarniać środki z dotacji przeznaczonych na wspieranie organizacji społecznych.

Natomiast wszystkie członkowskie organizacje obywatelskie należy wspierać, a nie zmuszać do konkurencji o fundusze, **bo pojęcie konkurencja już samo w sobie zawiera dążenie do eliminacji konkurenta, co w przypadku organizacji społecznych nie powinno mieć miejsca.**

Prosimy Państwa o pomoc w przeciwstawieniu się mającej aktualnie miejsce próbie ostatecznego pogrzebania działalności społecznych stowarzyszeń.

Szerszy opis przedstawionych problemów publikujemy pod adresem: www.ratownictwo.org/aktualnosci

Z wyrazami szacunku



(-) **Jerzy Płókarz**

Łódź, dnia 24 czerwca 2015 r.

P- 0974A / 2015

Do
wszystkich Parlamentarzystów

Szanowne Państwo

W związku ze złożeniem w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej projektu Ustawy o zmianie ustawy o rachunkowości i niektórych innych ustaw (druk sejmowy 3352 / senacki 945), w imieniu reprezentowanych organizacji, apelujemy o wprowadzenie poniższej poprawki w tym projekcie:

„I. W art. 1 pkt. 1) otrzymuje treść:

1) W art. 2 Ustawy o rachunkowości:

- 1. W treści art. 2 ust. 1 pkt. 2 przed słowami „osób fizycznych” dodaje się słowa „stowarzyszeń nieprowadzących działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz”.**
- 2. W treści art. 2 ust. 2 przed słowami „osoby fizyczne” dodaje się słowa „Stowarzyszenia nieprowadzące działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz”.**
- 3. Dodaje się ust. 5 w brzmieniu:**

„5. Stowarzyszenia nieprowadzące działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, o których mowa w ust. 1 pkt. 2) prowadzą uproszczoną ewidencję przychodów i kosztów na zasadach określonych przez ministra właściwego d.s. finansów publicznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zabezpieczenia społecznego.

II. Skreśla się art. 6.

III. W art. 8 skreśla się treść, „z wyjątkiem art. 1 pkt. 1 oraz art. 6, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2016 r.”.

Skutkiem postulowanych zmian, będzie zwolnienie stowarzyszeń non-profit z obowiązku prowadzenia pełnej księgowości na rzecz uproszczonej ewidencji przychodów i kosztów, na takich samych zasadach jak przedsiębiorstwa i spółki prywatne, a więc traktowanie ich nie bardziej restrykcyjnie niż firm biznesowych.

Z analogiczną petycją zwróciliśmy się do Senatu RP i wkrótce potem Ministerstwo Finansów poinformowało, że przygotuje taką ustawę, jednak w swoim projekcie wprowadziło szereg niezrozumiałych i bezzasadnych ograniczeń, które w dalszym ciągu będą hamowały rozwój stowarzyszeń non-profit. Dotyczy to m.in. zwolnienia tylko części stowarzyszeń, propozycji limitu 50 tysięcy złotych przychodu, który w dzisiejszych czasach, w przypadku stowarzyszeń jest absolutnie niewystarczający.

W projekcie proponuje się też swoiste „karanie” pełną księgowością stowarzyszenia non-profit za ich prężne działanie oraz za przyjęcie statusu organizacji pożytku publicznego. Taka polityka absolutnie nie powinna mieć miejsca.

Obecny stan traktujący stowarzyszenia non-profit tak samo jak przedsiębiorstwa, które osiągają przychody ponad 1.200.000 euro jest bezzasadny i niezrozumiały.

Rozwiązania, które pozwalają fundacjom swobodnie działać, stowarzyszeniom w praktyce wręcz uniemożliwiają działanie.

Obowiązek prowadzenia pełnej księgowości jest jednym z głównych czynników hamujących rozwój stowarzyszeń w Polsce, a w wielu przypadkach wręcz powoduje likwidację takich społecznych stowarzyszeń.

Zauważyć należy, że konieczność prowadzenia pełnej księgowości jest w przypadku stowarzyszeń nieprowadzących działalności gospodarczej, a jedynie działania czysto non-profit, praktycznie tylko sztuką dla sztuki, bowiem w praktyce, w takich stowarzyszeniach nie powstaje w ogóle obowiązek podatkowy, a są traktowane bardziej restrykcyjnie niż spółki osiągające kilkumilionowe przychody.

Ponadto stowarzyszenia takie i tak mają obowiązek składania stosownego rozliczenia do urzędów skarbowych. Stowarzyszenia non-profit, tak jak firmy biznesowe rozliczają się z urzędami skarbowymi. Są więc pod pełną kontrolą. **Jeżeli fiskus uznaje, że firmy biznesowe, płacące podatki, mogą do 1.200.000 euro przychodu prowadzić ewidencję przychodów i kosztów i że spokojnie wystarczy to do skutecznego ich kontrolowania, to w jakim celu stowarzyszenia non-profit osiągające niższe od tego progu przychody, są traktowane o wiele bardziej restrykcyjnie i muszą prowadzić pełną księgowość!?**

Twierdzenie strony rządowej, że przecież ponad połowa organizacji (**jednocześnie pomija to, że wlicza w tą procentowość prywatne fundacje**) otrzyma zwolnienie należy uznać za irracjonalne, a postępowanie takie za pozbawione jakiegokolwiek szacunku do działań społecznych i wręcz ich lekceważenie. **To samo dotyczy twierdzenia, że powstają nowe „organizacje pozarządowe”!**

W wyniku naszych uwag, przyjęto poprawkę, która proponowany przez Ministerstwo Finansów limit zwiększa, ale zaledwie do 100 tysięcy zł.

Propozycja tak niskiego limitu jest całkowicie oderwana od realiów funkcjonowania rzeczywistych stowarzyszeń społecznych. Wynika z patrzenia na organizacje pozarządowe wyłącznie przez pryzmat prywatnych, jednoosobowych fundacji, które najczęściej niczego nie fundują, a powstają tylko po to, aby pozyskać i skonsumować dotacje. Przepisy takie po prostu niszczą działalność rzeczywistych stowarzyszeń społecznych.

Należy pamiętać, że ta ponad połowa organizacji, której wnioskowane zwolnienie ma dotyczyć, **to w rzeczywistości miliony ludzi** zrzeszonych w dziesiątkach tysięcy stowarzyszeń, głównie tych, które praktycznie zawiesiły swoją działalność właśnie z uwagi na nader restrykcyjne przepisy - stanowią one większość w ogóle istniejących stowarzyszeń i nie wznowią działalności przy limicie 100 czy 200 tysięcy złotych. W dzisiejszych czasach koszty działań rzeczywistych członkowskich stowarzyszeń są bardzo wysokie, często sięgają kilkuset tysięcy zł rocznie (utrzymanie biur, czynsze, opłaty telefoniczne, sprzęt, transport, prąd, i wiele, wiele innych), zatem byłaby to syzyfowa praca.

Jeżeli ma być limit to powinien on być na takim poziomie, aby stowarzyszenia non-profit mogły rzeczywiście, zgodnie z zapisami Konstytucji RP, swobodnie działać na rzecz społeczeństwa, a nie zajmować się głównie spełnianiem wymogów nadmiernej biurokracji. Limit nie powinien hamować rozwoju takich stowarzyszeń i wywoływać wśród społeczników przeświadczenia, że nie warto rozwijać działalności społecznej, bo przysporzy to tylko problemów.

Stanowisko strony rządowej jest skutkiem z patrzenia na organizacje pozarządowe wyłącznie przez pryzmat prywatnych fundacji, które tak naprawdę nie są organizacjami.

Strona rządowa używa określenia „małych organizacji”! Pytamy, jaką miarą mierzonych? Czy wielkością pieniędzy pobranych z dofinansowań czy ilością członków, czy też wartością **niepokrytych z dotacji** działań danej organizacji na rzecz społeczeństwa? Ministerstwo Finansów pisze "małych" i mówi o 50 tys. zł przychodu. Są stowarzyszenia, które mają kilkanaście tysięcy członków i przychód poniżej 50 tys. zł, a wartość ich społecznych, niepokrytych z dotacji działań na rzecz ogółu społeczeństwa śmiało można oszacować na kilkadziesiąt milionów zł rocznie.

Są natomiast prywatne fundacje oparte na jednym właścicielu, które mają roczny przychód milion, a nawet kilka milionów złotych pochodzących wyłącznie z otrzymanych dotacji.

Należy skończyć wreszcie z wrzucaniem „do jednego worka” rzeczywistych stowarzyszeń społecznych razem z jednoosobowymi prywatnymi fundacjami, które najczęściej niczego nie fundują!

Jak jest rzeczywiście duże, liczące wiele tysięcy członków, prężnie działające stowarzyszenie to co!?! - za karę trzeba je niszczyć bzdurnymi ograniczeniami i utrudnianiem tym ludziom działania!?

Powolywanie się przez stronę rządową na akceptację przepisów przez organizację o nazwie „Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych” jest absolutnie niemiarodajne! Nasze stowarzyszenia do niej nie należą i dziesiątki tysięcy innych też nie! Cała ta federacja składa się w znacznej części z niczego niefundujących fundacji, którym tak naprawdę zależy na tym, żeby prawdziwe stowarzyszenia poupadały i oni nie mieli "konkurencji" w pobieraniu dotacji! Wymyślili najprostszy sposób - pognębić przepisami ludzi w prawdziwych stowarzyszeniach, a oni załatwią sobie miliony z dotacji i stać ich będzie na zatrudnianie księgowych.

Członków żadnych nie mają, a rachunki płacą nie ze składek ludzi tylko z pobranych pieniędzy publicznych. Jak będzie działało więcej prawdziwych stowarzyszeń to będą coraz głośniejsze dopominały się o to, żeby publiczne pieniądze były przeznaczane na rzeczywistą działalność społeczną, a nie na pensje dla pseudodziałaczy w prywatnych fundacjach.

W przypadku stowarzyszeń posiadających jednostki terenowe limit 100.000 zł jest zbyt mały, bowiem należy go podzielić poprzez ilość takich jednostek, a więc w praktyce niewiele zmieni i będzie nadal hamował ich rozwój.

Dla stowarzyszeń posiadających choćby 20 klubów czy oddziałów taki limit oznacza praktycznie zaledwie 5 tysięcy zł rocznie na jednostkę. W przypadku takiego stowarzyszenia koszty zatrudnienia 20 księgowych, nawet przy minimalnej płacy to 42.000 zł brutto miesięcznie, czyli ponad 500.000 zł rocznie. Koszt zlecenia prowadzenia księgowości do biura rachunkowego jest podobny, a w przypadku gdy prężnie działające stowarzyszenie ma dużą ilość dokumentów księgowych (np. drobne składki członkowskie od kilku tysięcy członków), to koszt ten będzie jeszcze większy.

Natomiast dla stowarzyszeń, które potrafiły pozyskać do swojej idei ludzi w wielu miejscowościach to tak niski limit praktycznie niczego nie zmienia. Na przykład stowarzyszenie, które posiada 310 placówek w kraju, limit ten stanowi zaledwie ok. 300 zł rocznie na placówkę, a praktycznie każda jednostka będzie musiała prowadzić pełną księgowość. W przypadku takiego stowarzyszenia koszty zatrudnienia 310 księgowych, nawet przy minimalnej płacy to ponad 650.000 zł brutto miesięcznie, czyli prawie 8 milionów zł rocznie.

Zauważyć należy, że limit stosowany obecnie dla firm biznesowych, który wynosi 1.200.000 euro, dla takich stowarzyszeń wyniesie w praktyce 3.870 euro, czyli zaledwie ok. 15.000 zł rocznie na jednostkę.

Oczywistym zatem jest to, że stowarzyszenia te nie są w stanie ponosić tak ogromnych kosztów, aby spełnić wymóg prowadzenia pełnej księgowości, który uniemożliwia rozwijanie się społecznych działań.

Prowadzenie przez stowarzyszenia non-profit ewidencji przychodów i kosztów pozwoli na pełną ich kontrolę, tak jak pozwala na pełną kontrolę firm biznesowych. Zatem powtarzamy pytanie, dlaczego stowarzyszenia non-profit są traktowane o wiele bardziej restrykcyjnie niż przedsiębiorstwa biznesowe!?

Dlaczego nie może być normalnie!? Stowarzyszenia non-profit powinny obowiązywać tylko takie formalności i ograniczenia, które są naprawdę niezbędne?!

Jerzy Plókarz


(-) Jerzy Plókarz